

Epidemia chorób psychicznych na świecie

21 maja 2015

Depresja jest zupełnie niedocenianą chorobą cywilizacyjną, która dosłownie pustoszy nasze społeczeństwo. Liczba samobójstw z jej powodu jest trudna do oszacowania, bo o depresji niektórych samobójców nie dowiemy się już nigdy. Trzeba też przyznać, że styl życia pod ciągłą presją, który stał się normą w ostatnich latach raczej nie sprzyja zdrowiu psychicznemu.

Dzieje się tak dlatego, że żyjemy w wielkim pędzie. Sensem naszego życia stają się rzeczy drugorzędne, jak praca. Korporacje usiłują przejmować naturalne więzy rodzinne, zastępując je relacjami z kolegami i koleżankami z pracy. To naturalne, bo wiele osób przebywa dłużej poza domem niż ze swoimi bliskimi. Jednak to prowadzi do niebezpiecznej alienacji, która może być początkiem problemów z psychiką. Rodziny nie da się zastąpić, sama praca nigdy nie zapewni emocjonalnego impulsu na odpowiednim poziomie. Częsty w naszych czasach pracoholizm prowadzi zwykle do nieuchronnego wypalenia zawodowego, co często idzie niestety w parze z depresją.

Niektóre rodzaje depresji mają wyraźny związek przyczynowo-skutkowy. To może być nieodpowiednia postawa w rodzinie, utrata pracy i tak dalej. Często ludzie mają wtedy tendencję do wyolbrzymiania swojej rzekomo beznadziejnej sytuacji życiowej. W takich trudnych chwilach potrzebna jest miłość, nadzieja i pomoc od innego człowieka. Jak ją jednak uzyskać w głęboko zdemoralizowanych społeczeństwach zachodnich wytresowanych w NWO, objawiającym się w tym wypadku zupełna znieczulicą względem innych ludzi?

Widzieliśmy już te procesy na zachodzie do którego tak dążymy.

Tam też ludzie wariują od wyścigu szczurów i jak to w kapitalizmie, powstała prężna branża psychoanalitików, którzy pomagają nieszczęśnikom jakoś przetrwać i realizują potrzebę wygadania się ze swoich trosk. W Polsce nadal pójście do psychologa lub psychiatry uważane jest za coś dziwnego. Istnieje wewnętrzna bariera przed korzystaniem z usług takich lekarzy. To wielka szkoda bo w naszym kraju depresja objawia się też w alkoholizmie, który niczym rak toczy wielu Polaków. Depresja często idzie w parze z uzależnieniem.

Nowoczesny przemysł farmaceutyczny zwierzył oczywiście szansę na zrobienie dobrego biznesu na specyfikach rzekomo łagodzących tę przypadłość duszy. Okazuje się, że mogą one znacznie pogarszać sprawę. Znane są przecież liczne przypadki masowych morderstw popełnionych przez chorych psychicznie ludzi. Mieliśmy kilka masakr z bronią w ręku w USA czy niedawne intencjonalne rozbicie Airbusa linii lotniczych Germanwings ze 150 osobami na pokładzie. Wszystkie te historie mają jeden wspólny mianownik – chorzy na depresję ludzie zażywali środki antydepresyjne. Antydepresanty to legalne narkotyki, które są przepisywane ludziom o chwiejnej psychice. Chwilowo pomagają, ale tak zdecydowanie zmieniają stan świadomości ludzi, że mogą być niebezpieczni nie tylko dla siebie, ale i otoczenia.

Problem antydepresantów istnieje i jest poważny. Inhibitory hormonów szczęścia uzależniają psychicznie i fizycznie. Stosowane z czasami błahych powodów mogą zmienić pacjenta w narkomana myślącego tylko o tym, aby zdobyć następną tabletkę. Dzieje się tak, dlatego, że nastrój człowieka używającego na przykład środka typu benzodiazepina dramatycznie się pogarsza powodując uczucie porównywalne z głodem narkotykowym.

Antydepresanty zaczynają być używane czasami nawet z takich powodów jak przygnębienie po stracie ukochanego psa. Chwilowa poprawa nastroju może być jednak zgubna, bo kiedy specyfik przestaje działać kłopoty przed którymi się uciekało zaczynają powracać, a samopoczucie znacznie się pogarsza. Naturalnie

wystarczy łyknąć tabletkę i znowu chce się żyć.

Depresja prowadząca do alkoholizmu i lekomani nadal nie jest postrzegana, jako poważny problem społeczny, ale dzieje się tak tylko, dlatego, że nie są prowadzone odpowiednie badania tego zjawiska. Nie słychać też zbyt wielu opinii na temat negatywnego wpływu długotrwałego zażywania inhibitorów hormonów szczęścia lub innych środków poprawiających samopoczucie i czy chorzy na depresje nie uzależniają się w ten sposób od farmaceutyków, czyli zamieniają jeden problem drugim.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl